

Pokrewieństwo między ludźmi a Ziemią

12 maja 2019

Związki pomiędzy tradycjonalistami ludu Nawahów a siłami przyrody nie są tak „oczywiste”, jak mogłoby się wydawać, lecz stanowią rdzeń religii tego ludu.

Zostaliśmy zrodzeni przez Ziemię, wyłoniliśmy się z jej łona, aby żyć na powierzchni. Przyszliśmy do tego świata – naszego Czwartego Świata przez szuwary. Przedzieraliśmy się przez nie do świata, tego świata, jaki znamy dzisiaj, uciekając przed olbrzymią powodzią, która zniszczyła Trzeci Świat.

Nasza religia głosi, że pierwszy świat był mgłą. Wszyscy z nas, zarówno ludzie, jak i zwierzęta byli bezpostaciowi, wirujący we mgle Wszechświata. Lecz nawet już w tym wczesnym czasie ludzie- owady pragnęli nauczyć się jak pracować razem dla wspólnego dobra.

Powoli na przestrzeni wieków Ziemia formowała nas poprzez Drugi i Trzeci Świat dając nam taką postać, jaką mamy obecnie.

Wchodząc w kolejne światy, stawaliśmy się coraz bardziej inni. Człowiek zaczął się różnić od innych zwierząt. Od ludzi – owadów nauczył się pracy w większych grupach: w rodzinie, klanie, następnie w plemieniu, i w końcu – tak jak to jest obecnie – w wielkich narodach.

My Nawahowie wyszliśmy z Matki-Ziemi, z jej łona, aby żyć na jej powierzchni. Przeszliśmy przez mgły w centrum Ziemi, aby znaleźć się właśnie tutaj.

Każdy z nas, Indian, jak i nie-Indian bierze swój początek z Ziemi. Wyszliśmy z Ziemi. Kiedy umieramy – wracamy do niej, a ona przyjmuje nas z powrotem w swoje ramiona.

Dyskutując o pokrewieństwie rodzaju ludzkiego z Ziemią musimy

zrozumieć podstawową różnicę między pojmowaniem Matki-Ziemi przez Nawahów, a sposobem myślenia zachodnich Europejczyków i współczesnych białych Amerykanów, którzy pojęcie „matki-natury”, lub „matki-ziemi” zaliczają do poetyckich metafor.

Współczesny (biały) Amerykanin uważa, że ziemia i cała natura są podobne do jego biologicznej matki. Nawahowie natomiast (i inni amerykańscy Indianie) utrzymują, że ich biologiczna matka jest im najbliższa, o której zawsze będą wiedzieć, że jest taka sama jak prawdziwa matka – jak Ziemia.

Wszystko to dzieje się w przyrodzie z powodu pokrewieństwa między jednym a drugim. Ziemia jest małżonką Nieba. Ziemia rodzi.

Naszą prawdziwą matką jest Ziemia. Nasze biologiczne matki są tylko bladymi imitacjami siły Ziemi. Nasi biologiczni ojcowie nic prawie nie znaczą w porównaniu z siłą Ojca – Nieba, który nas spłodził.

Te wyobrażenia nie przekonają ludzi wychowanych na filmach Walta Disneya. Kultura masowa Ameryki osłabiła religijną prawdę całego naszego kontynentu. Nie mówimy o małych pucułowatych chmurkach, gadających drzewach, czy śpiewających królikach. Myślę tu o błyskawicach, o tornadach, trzęsieniu ziemi, gejzerach, o sile lodowców, zamieci śnieżnych i powodzi. Nie o królikach. Nie o Bambi. Te podstawowe siły energii, które wymieniłem dają nam moc do życia.

Naszą matką JEST Ziemia. Nie „podobna do” ziemi. Naszym ojcem JEST Niebo.

Akcentuję to, gdyż jeśli naprawdę nie zrozumiecie tej fundamentalnej różnicy, to nigdy nie zrozumiecie nic więcej z tego, o czym będę mówił.

Ziemia jest drgającą energią swoistych dla niej sił. Jeśli uszkodzimy jedną z tych sił, może zachorować – podobnie jak człowiek. Wtedy wysyła ostrzeżenie, trzęsienie ziemi lub

powodzie. Kiedy ludzie gromadzą się w miastach, ogromna ich liczba w jednym miejscu, wtedy Ziemia odczuwa nacisk, skrępowanie, szarpiący ból. Ten nacisk jątrzy ranę Matki, Ziemia wtedy cierpi. Powinniśmy modlić się i prosić o wskazanie nam kierunku naszej drogi. Czy było zamierzeniem Wielkiego Ducha zgromadzić tak wielu ludzi w jednym miejscu? Dlaczego? Czyżby dlatego, aby tym łatwiej można było ich zniszczyć?

To jest ważne, aby obudzić się i być świadomym siły oddziaływania środowiska naturalnego. Kształtuje ono osobowości, uczucia i postawy ludzi. Środowisko miejskie ze swoją komunikacją, hałasem i tłokiem rodzi przestępczość, wandalizm i depresje. Ludzie goniąc za pieniędzmi zapominają o Ziemi. Zapominają o tym, skąd pochodzą. Zapominają, że nic nie znaczą, wierzą natomiast w swoją siłę.

W otwartym środowisku naturalnym człowiek zna siły natury oraz ich oddziaływanie. Coraz większą uwagę zwraca się na fazy księżyca. Tak jak księżyc kieruje przypływami i odpływami oceanów, tak też określa zachowanie ludzi i zwierząt. W miastach człowiek zapomina o skutkach pełni księżyca. W otwartym środowisku naturalnym wpływ księżyca jest oczywisty.

Światło dzienne i nocne, wiatr, deszcz, śnieg, tęcze – wszystko to wpływa na nas. Mówią do nas i uczulają na rytm życia, na cykliczne zmiany pór roku. Jeśli zignorujecie rzeczy, o których mówią, zlekceważycie tym samym nauki najpotężniejszych nauczycieli.

Wszystko we Wszechświecie, co nazywamy aitonni naha'nanigii, lub „wszystko co zostało stworzone” pochodzi ze związku Ziemi i Nieba, wzrasta na nim i czerpie z niego siły.

Dlatego wszystko co żyje, posiada ich cechy: męskie – Nieba i żeńskie – Ziemi.

Wszystkie rzeczy, wszystkie stworzenia mają jednocześnie cechy męskie i żeńskie.

W szkole uczymy się, że Ziemia jest „nieorganiczna”, lub „nieożywiona”. To nieprawda. Każda góra, każda cząstka ziemi ma duchową formę, coś co daje jej życie. Coś, co czyni ją zdolną do postrzegania i czucia. Posiada ona swoją własną świadomość, pozwalającą jej odbierać nasze wrażenia.

Na Ziemi są święte miejsca. Znajdują się tam góry o cechach męskich i żeńskich. Każda z nich ma swą własną siłę, własny rodzaj mocy. W górach o cechach żeńskich rosną zioła o tych samych cechach i mieszkają zwierzęta. Te „organiczne” rzeczy żyją w pokrewieństwie z Ziemią, klimatem i niebem – z Ojcem – Niebem.

Góry o cechach męskich mają przeciwny charakter. Zwierzęta są tam silniejsze, większe. Rośliny – wyższe. Częściej pada tam deszcz, jest więcej śniegu. Każda góra ma własne przyciąganie magnetyczne ze zwierzętami i roślinami żyjącymi na niej. Zwierzęta rzadko opuszczają swoje siedliska.

Każde zwierzę, każda roślina ma swoje miejsce we Wszechświecie. Wszystko co żyje potrzebuje jednocześnie strony męskiej i żeńskiej, aby razem pracować i wzrastać. Człowiek jest specjalną istotą umieszczoną na Ziemi, aby czynić pewne określone rzeczy. Każda osoba, mężczyzna czy też kobieta – praktykuje sama w naszej religii. Każdy ma nieco siły, wiedzy, mądrości. Ziemia i Niebo są nauczycielami dla każdego.

Każdy posiada w sobie 50% siły męskiej i 50% siły żeńskiej. Jest ważne utrzymanie tego stosunku w równowadze. Jeśli strona męska lub żeńska całkowicie przeważa, wtedy tracicie równowagę i muszą zostać spełnione specjalne obrzędy, abyście ponownie powrócili do harmonii ze Wszechświatem.

Zdaję sobie sprawę z tego, że przyrodnicy i psychologowie pracują obecnie nad tym, co nazywają „dominacją prawej lub lewej półkuli mózgowej”. Odkryli oni, że prawa półkula mózgowa rozkłada kontrolę nad lewą połową ciała istoty ludzkiej, natomiast lewa półkula nad prawą połową ciała. Eksperymenty

naukowe dowiodły, że prawa półkula mózgowa dzieci współczesnych (białych) Amerykanów nie rozwinęła się do tego samego stopnia jak u dzieci indiańskich. U białych Amerykanów odkryto „dominację lewej półkuli mózgowej”, co my, Nawahowie nazywamy przewagą sił męskich. Natomiast żeńska półkula mózgowa białych Amerykanów nie jest rozwinięta i jest rzadko używana. Wynika to z tego, że całe współczesne społeczeństwo amerykańskie znajduje się poza równowagą z naturą, używając tylko połowy mocy danej mu przez Wielkiego Ducha.

Nic więc dziwnego, że świat przekręca się do góry nogami.

Zarówno męskie, jak i żeńskie cechy znajdują się w każdym z nas i siła każdej z nich jest używana przez nas w celu zapewnienia równowagi i harmonii we Wszechświecie. Sfera męska i żeńska każdego z nas jest zdroworozsądkową obserwacją. Bycie w harmonii jest celem. Siły żeńskie potrzebują męskich do tworzenia. Ziemia, aby rodzić, potrzebuje Nieba. Jeśli z danych wam sił użyjecie tylko jednej, nigdy nie osiągniecie pełnego rozwoju własnej osobowości, lub waszej własnej ludzkiej mocy. Aby pozostawać w harmonii należy modlić się do naszych dwóch duchowych sfer: męskiej i żeńskiej, należy w nas samych połączyć Ziemię i Niebo, aby umożliwić samowzrastanie.

Miejsce, w którym ludzie mogą wzrastać jest dom. Dla Nawahów domem jest hogan.

Sam hogan jest świętym miejscem. Jest świątynią, w której zachodzą święte zdarzenia. Hogan uświęca codzienne życie. Jest tam, gdzie odbywają się ceremonie uzdrawiania, a świętość tych obrzędów przenika dom i mieszkającą w nim rodzinę.

Pomiędzy hoganem a samą Ziemią zachodzi jednostronne pokrewieństwo. Tak jak Ziemia i Niebo dają schronienie wszystkiemu co żyje, tak człowiek ma bezpieczne schronienie wewnątrz hoganu i może się rozwijać. Cały naturalny rozwój jest rezultatem wzajemnego oddziaływania magnetyzmu zachodzącego między Ziemią a Niebem. Hogan jest jakby

uniwersalnym schronieniem udzielonym ludziom przez Ziemię i Niebo.

Środowisko hoganu kształtuje charakter i świadomość zamieszkującej go rodziny.

Zanim hogan zostanie zamieszkały błogosławi się go. Dzięki temu nabiera mocy zapewniającej schronienie rodzinie oraz gwarantującej jej zdrowie i rozwój. W czasie trwania błogosławieństwa i po jego zakończeniu daje się odczuć pokaźne uczucie, mnóstwo „dodatniej energii”, jak to mówią młodzi Anglosasi.

Podczas błogosławieństwa hoganu błogosławi się cztery kierunki, a każdy kąt domostwa ma swoje własne znaczenie dla rozwoju rodziny.

Drzwi hoganu wychodzą na Wschód, ponieważ tam wstaje dzień. Wschodzące słońce rodzi światło. Otwarte drzwi hoganu wpuszczają do wnętrza promienie słoneczne, obdarzone swoją własną mocą. Te potężne poranne promienie uderzają w zachodnią ścianę hoganu, gdzie znajduje się Życie.

Wschód jest światłem i narodzinami, i zawiera proces rozwojowy myśli.

Południe jest częścią planującą hoganu.

Wszystko, każda myśl i zamiar powzięte wewnątrz hoganu są czynione dla życia, dla Zachodu. Na Północy hoganu leży wiara i zaufanie. Tu otrzymujecie siły potrzebne do osiągnięcia celów, które stawiacie przed sobą. Północ hoganu przynosi silną wiarę i nie ma znaczenia, czy jesteście tradycyjnymi Rodowitymi Amerykanami, czy też wyznajecie jakąś inną religię.

Każdy kierunek, każda siła hoganu posiada swój własny kolor i wszystkie kolory także pochodzą z Ziemi. Wyobraźnią i natchnieniem jest tęcza wiążąca Ziemię i Niebo. Moc każdego kierunku koncentruje się w każdej z czterech gór.

Górą Wschodu jest Mount Peak w Alamosa, w stanie Colorado. Ma on władzę nad narodzinami i procesem rozwojowym myśli. Jest koloru białego. Jej świętym kamieniem jest biała muszla. Góra ta jest zwana Sis Naajini

Górą Południa jest Mount Taylor, w pobliżu Grants, w stanie Nowy Meksyk. Jej kolorem jest błękit, a kamieniem turkus. Ma ona władzę nad planowaniem siły. Góra ta jest zwana Tsoodzil.

Góra Zachodu, to San Francisco Peak w pobliżu Flagstaff. Jest ona koloru żłocistego, a kamieniem jej jest abalone. Ma ona władzę nad siłą życia. Górę tę zwą Dook'o'óosliid.

Górą Północy jest Hesperus Peak w pobliżu Durango, w stanie Colorado. Jest to góra wiary i zaufania. Jest koloru czarnego, a jej świętym kamieniem jest agat. Zwana jest Dibe Nitsaa, czyli Górą Obsydianu.

Wszystkie te góry są dla Nawahów Święte. Yeii, którego ciało otacza i ochrania lud Nawahów, bierze początek u stóp Mount Taylor i biegnie po zewnętrznej stronie drogi czterech świętych gór, aż do Blanca Peak, gdzie znajduje się jego głowa.

Wszyscy Nawahowie zważają na to, aby swoje domy budować w obrębie tych czterech gór. Jest powiedziane, że gdy przeniesiemy się poza ich obręb, to wtedy Nawahowie jako naród przestaną istnieć.

Cała religia Nawahów należy do przestrzeni zamkniętej tymi czterema świętymi górami. Wszystkie nasze tradycje mają swe źródło w tej ziemi, która jest dla nas domem. W obrębie tych czterech świętych gór całe życie – czy jest to życie człowieka, zwierzęcia, czy też rośliny – pochodzi z Ziemi i do Ziemi powraca.

Wszystkie struktury pochodzą z Ziemi. Fajka i żelazo pochodzą z Ziemi. Elektryczność została zauważona przez człowieka. Ogień i elektryczność zostały przyniesione na tę Ziemię przez

ludzi grzmotu.

Nowoczesna technologia przenosi nas obecnie szybko w kierunku innego rodzaju życia. Wraz z rozwojem naszej technologii zapominamy, niestety, gdzie znajduje się jej początek. Wszystko to zostało nam dane przez Ziemię i Niebo. Nie używamy obecnie, tkwiących w nas sfer – męskiej i żeńskiej, aby zrozumieć to, co robimy. Pędzimy obecnie ku samozatraceniu i stajemy się coraz bardziej robotami... oddaliliśmy się od naszych rodziców, od Ziemi i Nieba. Używamy bezmyślnie wszystkie moce Ziemi. Wypompowujemy z niej jej siły żywotne: ropę naftową, gaz, wodę. To tak, jakby wysysać krew z istoty ludzkiej. Bierzemy zbyt wiele, aby Ziemia mogła przetrwać. Zaczyna słabnąć.

Jeśli bierzecie coś od Matki – Ziemi lub od Natury, to musicie dać coś w zamian. Ważne jest, aby pokrewieństwo między wami było czymś tak prostym (lub tak skomplikowanym) jak szacunek.

Kiedy Nawahowie używają czegoś pochodzącego z Ziemi modlą się, wyjaśniając dlaczego potrzebują tej rzeczy, tak że Ziemia może odtworzyć to, co od niej wzięliśmy. Ofiarowujemy leki, aby leczyć każdą ranę, której możemy być przyczyną ze względu na nasze nieuctwo.

Modlitwy te będą różne w zależności od położenia terenu i dostępu do sił energetycznych, z których chcemy skorzystać. Modlimy się, aby nasze decyzje dotyczące korzystania z Ziemi były słuszne. Nie podejmujemy szybkich postanowień, lecz prosimy Ziemię o pomoc w uczynieniu słusznego kroku, który będzie dobrodziejstwem dla przyszłych pokoleń.

Światowe poszukiwania ropy naftowej, węgla i uranu spowodowały ogromne zniszczenia, które mogą jeszcze być wyleczone, o ile społeczeństwo zechce je leczyć. W czasie kopań i wierceń są niszczone rośliny, dobrze więc się stanie, gdy ofiarujemy Ziemi nasiona i sadzonki, aby zwrócić to, co usunęliśmy. Trzeba być świadomym tego, że nie możemy ciągle tylko brać,

ale musimy w zamian dawać. To, co oddajemy powinno być proporcjonalne do tego, co otrzymaliśmy od naszej Matki, od Ziemi.

Pokrewieństwo człowieka z Ziemią jest czynnym, obustronnym związkiem. Możemy mówić do niej, a ona przemówi do nas. Możemy mówić jej o naszych potrzebach, a ona – jeśli będziemy słuchać – powie nam, co czynić. Jeśli zrozumiemy jej język, będziemy mogli rozmawiać z nią i ze zwierzętami.

Mówimy do nich przez modlitwy, świadomie. Każde zwierzę, każdy skrawek ziemi ma swoje modlitwy. Czarownicy uczą, że dziecko rozwija się szczególnie wtedy, gdy trafi na swój właściwy czas.

Dla każdego człowieka przychodzi pewien dzień, kiedy czuje się on silniejszy i gotowy do zrobienia czegoś. Jest to przejaw prac Wielkiego Ducha dostarczającego ludziom – we właściwym czasie – potrzebnej im mądrości i wiedzy.

Powiedzieliśmy, że wszystko na Ziemi posiada swoją własną istotę, własną duszę i moc. Na przykład niektóre rośliny są używane jako ochrona przed węzami; jest możliwe użycie ich w celu wypłoszenia węży z waszego domu. Ale rozumienie potęgi Ziemi wymaga specjalnej świadomości i wrażliwości.

Czarownik Nawahów jest jednym z najbardziej świadomych i wrażliwych ludzi w społeczeństwie. Zna moce Ziemi i żyjących na niej stworzeń oraz rzeczy. Fakt, że czarownicy są najbardziej wrażliwi i świadomi z nas powoduje, że są naszymi doradcami, kapłanami, adwokatami i nauczycielami. Niektórzy czarownicy specjalizują się w tej czy innej ceremonii. Inni wykonują jedynie rysunki z kolorowego piasku. Zawiłe wzory tych rysunków są ścieżkami religii Nawahów.[1]

Każda z większych leczniczych ceremonii ma swój własny rysunek lub rysunki wykonane z piasku. Dzieje się tak, ponieważ Ziemia, która daje życie ma również moc uleczenia.

Rysunki z piasku są bardzo żywe, a cała ich jaskrawość i kolor pochodzą z Ziemi. Ludzie mówią, że ziemia jest brudna. My jednak wiemy, że jest piękna. Używamy piasku, ziemi i „błota” w wielu kolorach, aby tworzyć leczniczą sztukę. Ziemia żyje, a także ożywia. Wiele barw Ziemi zawiera jej moce. Aby moc Ziemi mogła chorego uzdrowić, kreśli się na niej rysunki, które są błogosławieństwem i modlitwami ofiarowanymi w czasie leczniczego obrzędu. Przypuśćmy, że zaniedbamy rysunki na piasku i pozostali jedynie ludzie modlący się. Chory może wówczas poczuć się zdrowy, ale zachoruje znowu, ponieważ nie użył uzdrawiającej mocy Ziemi.

Człowiekiem, który uczy was tych wszystkich rzeczy i tak opowiada, że je rozumiecie, jest czarownik.

Nie możecie go jednak prosić o opowiedzenie wam, jak się leczy. On naprawdę nie będzie chciał wam tego powiedzieć. Powie troszeczkę i przestanie, ponieważ te opowieści nie są jego własnością. Należą one do Świętych Ludzi. Musicie dać coś w zamian za opowieść – turkus lub błękitny chleb upieczony z popiołu cedru. Te dary odkrywają przed Świętymi Ludźmi duszę. Kiedy je dajecie czarownikowi, rozumiałe jest, że cenicie sobie to, co on wam opowiada. W ten sposób płacicie Świętemu człowiekowi za wiedzę.

Nie możecie mieć z kimś realnego pokrewieństwa, dopóki z nim nie porozmawiacie. Czarownik uczy was, jak mówić do Ziemi, do zwierząt i roślin, a także uczy, jak ich słuchać.

Możecie potrzebować drzewa, np. do budowy domu lub na rozpałkę. Ofiarowujecie wtedy cztery święte kamienie. Modlicie się mówiąc: „Wyrosłeś drzewo szerokie i potężne. Muszę cię ściąć. Wiem, że masz w sobie wiedzę wziętą ze swojego otoczenia. Przepraszam, że muszę cię ściąć, ale potrzebuję twojej siły i mocy. Dam ci te kamienie, lecz muszę cię zrębać. Te kamienie i moje myśli niech zapewnią cię, że twoje miejsce zajmie inne drzewo.”

Drzewa i krzaki odpowiedzą wam, gdy do nich przemówicie. Mogą powiedzieć wam o tym, co zbliża się lub co przeszło obok – jeśli potraficie to z nich odczytać. Jeśli cieszyacie się i szanujecie Ziemię i Niebo, to możecie poznać naturalną równowagę między wszystkimi żyjącymi rzeczami – „organicznymi” i „nieorganicznymi”.

Aby zważać na sygnały natury musicie je wpierw poznać. Zwierzęta mają wiele do powiedzenia. Zwierzę może powiedzieć wam – w ustalonym czasie – co się zbliża. Jeśli blisko was przelatuje sowa, oznacza to że niesie dla was wiadomość, rodzinną wiadomość. Pień drzewa, konie, czarownik, ludzie, Natura są właśnie tutaj, aby was wysłuchać.

Wszystkie bogactwa, cała moc Ziemi została tutaj umieszczona, by ją używać. Ważne jest jednak, abyście brali tylko to, czego w danej chwili potrzebujecie, a następnie należy pobłogosławić miejsce kukurydzianym pyłkiem.. Pyłek ten jest najświętszy ze wszystkich rzeczy. Jest ścieżką Życia.

Wszystkie rzeczy w Życiu są związane z Ziemią.

W „Ścieżce Piękna” pieśni drugiej nocy mówią: „Jestem tylko dzieckiem Matki – Ziemi. Jestem tylko dzieckiem Wszechświata. Jestem tylko dzieckiem Ojca – Nieba. Jestem tylko dzieckiem gór. Jestem tylko dzieckiem powietrza. Jestem tylko dzieckiem ognia. Jestem tylko dzieckiem pogody. Chroń mnie, nakarm mnie. Jestem drugim dzieckiem Natury. Nie mogę wywyższać się ponad Nią.”

Nie wygłaszam tu, wbrew pozorom, kazania, nauczam jedynie pewnego rozumienia spraw. Między ludem Nawahów, a tymi, którzy kontrolują światowe bogactwa naturalne istnieje wielka przepaść. Wszystko co robię, służy ukazaniu naszego, indiańskiego podejścia do tych spraw.

Jestem drugim dzieckiem Natury. Nie mogę wywyższać się ponad nią.

Autorstwo: Jimmie C. Begay

Tłumaczenie: Grażyna Czałej

Korekta: J. Tołłoczko i Marek Maciołek

Źródła oryginalne: „Akwesasne Notes” (No. 3/1979), „Rough Rock News” (15.05.1979)

Źródło polskie: ZB.eco.pl

Przypis

[1] Rysunki takie są wykonuje się w celach leczniczych przy użyciu piasku pustynnego w różnych kolorach. Każdy kolor ma swoje znaczenie. W obrzędzie udział bierze ów czarownik i chora osoba, opowiadająca o swych dolegliwościach tak somatycznych, jak i psychicznych. Czarownik słuchając usypuje wzór, po czym pacjent siada na tym rysunku i spędza jakiś czas, najczęściej całą noc. Rano, po skończonym obrzędzie, rysunek jest niszczone. (przyp. Marka Maciołka).